Dziś w numerze: Tabela cen detalicznych art. przemysłowych

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Sobota, dnia 26 lipca 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140. Konto bież: Bank Gospodarswa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 201

Dokoła układu handlowego Anglia-ZSRR

MOSKWA (obs. wł.). Przewodniczący brytyjskiej delegacji handlowej Wilson odroczył swój wyjazd z Moskwy o jeden dzień, dla sfinalizowania i podpisania brytyjsko-radzieckiego układu handlowego.

Proces członków WIN i WRN

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko siedmiu członkom WIN i WRN, oskarżonym o działalność nielegalną i współudział w szpiegostwie na rzecz obcych mocarstw.

Rozprawie przewodniczył szef Wojskowego Sądu Rejenowego ppłk. Hryckowian przy udziale mjr. Koniecznego i por. Grynkiewicza. Oskarża prokurator mjr. dr. Dityński.

Lawę obrończą stanowią adwokaci: Maślanko, Więckowska, Buszkowski i Grabowska.

Niemców się wspomaga —

Polsce odmawia się pomocy

Czyżby brak poparcia dla planu Marshalla wpłynął na zmianę stanowiska USA — Płk. Harrison patrzy przez zbyt różowe okulary

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu ogłosił komunikat stwierdzający, że program pomocy dla Polski nie będzie zrealizowany.

Departament Stanu podał do wiadomości, że decyzja w sprawie niewykonania programu pomocy dla Polski opiera się na sprawozdaniu pułkownika Roberta Harrisona, który przed paru dniami powrócił z podróży do Polski. Harrison w swym sprawozdaniu stwierdził postęp w odbudowie przemysłu i rolnictwa w Polsce. Podkreślił on w szczególności zadawalającą sytuację przemysłu polskiego stwierdzając, że przemysł na Śląsku wykazuje kipiącą żywotność i jest najbardziej aktywnym terenem przemysłowym poza Stanami Zjednoczonymi.

Sytuacja żywnościowa—podał półkownik Harrison jest lepsza niż w innych krajach, które Amerykańska Misja Rolnicza zwiedziła. W konkluzji płk. Harrison dochodzi do wniosku, że Polsce potrzebny jest import medykamentów, zaopatrzenia dla dzieci, — w pewnej mierze—zboża siewnego.

Marshall o aktualn. zagadnieniach POLITYKI ZAGRANICZNEJ U. S. A.

Konferencja prasowa w Departamencie Stanu

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu Marshall, przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy i przedstawił im swoje stanowisko w sprawie aktualnych zagadnień amerykańskiej polityki zagranicznej. Marshall zaznaczył, że propozycja Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu czterech mocarstw jest nadal aktualna. Celem takiego paktu byłoby zabezpieczenie się przed możliwością agresji niemieckiej w przyszłości. Marshall dodał, że rdział Związku Radzieckiego jest — jego zdaniem — konieczny, przy zawieraniu takiego paktu. Marshall zaprzeczył wiadomościom, jakoby w odpowiedzi na protest Francji w sprawie podwyższenia produkcji niemieckiej — zaproponował Francji zawarcie podobnego paktu.

W opowiedzi na pytania dziennikarzy Marshall oświadczył, że Francja nie weźmie udziału w przyszłych rokowaniach anglo-amerykańskich, poświęconych zagadnieniu Ruhry. Nie podał on jednak, kiedy rokowania te się rozpoczną.

Minister Marshall zaprzeczył pogłoskom, według których pomoc pounrrowska dla Polski została cofnięta w wyniku odmowy rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji paryskiej. Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy — minister Marshall stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych powziął to postanowienie po zapoznaniu się ze sprawozdaniem szefa amerykańskiej misji rolniczej pułk. Harisona.

Odpowiedź ZSRR na propozycje USA w sprawie obrad nad traktatem z Japonią

Rząd radziecki nie zgodzi się

na zwołanie konferencji BEZ NARADY CZTERECH MINISTRÓW

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w dniu 11 lipca ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR Smith wręczył ministrowi Mołotowi notę, nadmieniającą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w dniu 19 sierpnia br. zwołać konferencję 11 państw w celu opracowania traktatu pokojowego z Japonią i w związku z tym prosi, b yrząd radziecki wypowiedział się w tej kwestii. Rząd Stanów Zjednoczonych jednocześnie przystąpił do wymiany poglądów z 9 pozostałymi członkami komisji do spraw Dalekiego Wschodu, mianowicie z Australią, Kanadą, Chinami, Francją, Indiami, Holandią, Nową Zelandią, Filipinami i Wielką Brytanią.

Rząd radziecki przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź w której stwierdza, że nie może zgodzić się na zwołanie konferencji dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią, w sprawie której rząd Stanów Zjednoczonych powziął jednostronną decyzję bez odbycia wstępnych narad z rządami Związku Radzieckiego, Chin i Wielkiej Brytanii, specjalnie ze względu na fakt, iż Rada Min. Spraw Zagr., utworzona z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, została powołana do życia właśnie w celu wykonania przygotowawczej pracy dla traktatów pokojowych i diatego nie może być pominięta przy przygotowaniu traktatu pokojowego z Japonią.

W związku z powyższym, rząd radziecki uważa za konieczne, aby kwestia zwołani konferencji w celu opracowania traktatu pokojowego z Japonią rozpatrzyła uprzednio Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, złożona z przedstawicieli 4 mocarstw, co do daty zwołania Rady Min. Srpaw Zagr. w kwestii traktatu pokojowego z Japonią, rząd radziecki proponuje, aby ambasadorowie ZSRR, Chin i Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie wspólnie z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych rozważyli kwestie wyznaczenia najbliższej daty, na którą mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane rządy, uważając, iż jest pożądane szybkie zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Demonstracje w Amsterdamie

HAGA (Obsł.wł.). W Amsterdamie doszło w związku z wypadkami w Indonezji do burzliwych demonstracji. Zgromadzone na ulicach tłumy, domagały się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych. W wielu fabrykach wybuchły strajki protestacyjne. Strajkują również robotnicy portowi w Rotterdamie.

Wedle doniesień z Indonezji, najostrzejsze walki toczą się w środkowej części wyspy Jawy. Na wschodnim wybrzeżu wyspy wylądowały nowe oddziały wojsk holenderskich. Komunikat holenderski stwierdza, że na terenach zajętych przez Holendrów, panuje spokój.

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że Związek Indonezyjczyków na Malajach rozwija ostatnio ożywioną działalność celem przyjścia z pomocą Indonezji. Tworzy się specjalne bataliony do walki z Holendrami, które na promach uruchomionych wzdłuż ciesniny Malakka aż do Sumatry, przeprawiają się do Indonezji. Jednocześnie Związek zapowiada ostry bojkot towarów holenderskich i wysyłkę żywności do armii indonezyjskiej.

LONDYN (obsł. wł.). Rząd brytyjski zamierza w jesieni przedłożyć Izbie Gmin projekt ustawy o przyznaniu Birmie niepodległości. Obecny rząd birmeński ma sprawować swe funkcje nadal jako rząd tymczasowy, na ręce którego ma być przekazana władza państwowa po uchwaleniu ustawy.

** FRANCUSKIE władze portowe w Bayonne powiadomiły dwu kapitanów statków, przewożących nielegalnych imigrantów żydowskich do Palestyny, że nie wolno im więcej wyruszać z pasażerami na morze.

PO ŚWIĘCIE ODRODZENIA POLSKI

Nie tylko cały kraj, wszystkie miasta i miasteczka, wioski i osady obchodziły radośnie Święto Odrodzenia Polski, ale i za granicą — wszędzie tam, gdzie przebywają Polacy — święto to przybrało charakter w tym roku wyjątkowo uroczysty. Nawet najzagorzalszy przeciwnik dzisiejszej rzeczywistości polskiej przyznać musi, że bilans minionego 3-lecia jest bezwzględnie dodatni, że zrobiliśmy wielkie postępy w najprzeróżniejszych dziedzinach naszego życia narodowego, że wbrew krakaniu różnych zawodowych pesymistów, których w Polsce w każdej epoce i w każdym ustroju nigdy nie zabrakło i nie zabraknie, pokonaliśmy nawet te trudności i przeszkody, które zdawały się być nieprzezwyciężalne, niewykonalne, ponad ludzkie siły.

Zapewne — nie wszystko jest u nas w porządku, nie wszystko biegnie zgodnie z życzeniami, nie wszystko funkcjonuje ze sprawnością, jakiej należało by wymagać. Brak z jednej strony fachowców, a z drugiej — ludzi na właściwym poziomie moralnym i etycznym powoduje, że wciąż gdzieś coś zgrzyta, coś szwankuje, coś nie dopisuje. Zawinił tu nie tylko okupant, który przetrzebił nasze szeregi, zdziesiątkował najwartościowszy element ludzki i wypaczył słabe charaktery. — Zawiniliśmy i sami — bośmy w pierwszym okresie powojennym, zajęci tylu sprawami pilnymi i nie cierpiącymi zwłoki, zaniedbali walki ze złem w każdej postaci a nawet je tolerowali, i dopiero teraz, kiedy zło to grozi nam zalewem, zabraliśmy się energicznie do dzieła i stugłowej hydrze ucinamy łby jeden po drugim. Zwłaszcza nieubłaganą, bezlitosną walkę stoczyć musimy z wszelkimi nadużyciami — także z tymi, które przybrały pozory legalności — z trwonieniem grosza publicznego, z przebiurokratyzowaniem aparatu administracyjnego i gospodarczego, z lichwą i spekulacją, z sabotażem gospodarczym nowoczesnych milionerów, z świadomym podcinaniem zaufania do państwa i przeszkadzaniem w jego odbudowie, z wysługiwaniem się obcym agenturom. Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem! — musi obowiązywać wszystkich — wszystkich bez wyjątku, bez względu na takie — czy inne przekonania polityczne, na takie czy inne nastawienie do tych czy innych zagadnień bieżących.

Żyjemy w czasach, w których nie wolno narodom rozpraszać bezkarnie swojej energii społecznej. Prawo do życia bedzie miał w przyszłości tylko ten naród, który dotrzyma kroku innym otaczającym go narodom. Wartość narodu mierzy się dziś jeno pracą i osiągnieciami w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Musimy pod każdym względem osiągnać takie wyniki aby znaleźć uznanie innych. Musimy stale i stale wspinać się ku wyższym regionom. Trwanie w miejscu jest w dzisiejszych warunkach rozwoju świata już cofaniem się wstecz, a cofanie się to powolne zanikanie narodu, powolne spychanie do roli, w jakiej znaleźć się nikt z nas nie pragnie.

Święto Odrodzenia Polski — to nie tylko święto beztroski, święto radości i wesela. To przede wszystkim bodziec do dalszej wytężonej, ofiarnej pracy dla dobra całego Narodu i dobra przyszłych pokoleń. Pracujmy tak, aby późniejsze generacje nas nie potępiły — przeciwnie — aby z uznaniem mówiły o bezgranicznie trudnej epoce swoich ojców. Żyjmy z myślą nie tylko o dniu dzisiejszym, ale i o jutrze. Życie narodu jest bowiem wieczne — i o tym zapominać nie wolno nikomu.

Akcja Str. Pracy wywołała żywy oddźwięk

wśród Polaków w Niemczech

Pierwszy odzew z wychodźstwa — Polacy mają dość pobytu wśród obcych

MONACHIUM (WK). Akcja SP o powrót wszystkich Polaków do kraju nabrała wśród wychodźstwa polskiego w całych Niemczech, nie wykluczając Bawarii, wielkiego rozgłosu. Szczególnie cieszy nas, że inicjatywa wychodzi od ludzi dobrze nam znanych z dawnych czasów, wyrosłych wśród nas wychodźców, którzy znają dobrze naszego ducha, nasz patriotyzm, naszą tęsknotę za krajem i znają dobrze nasze potrzeby. Miło nam stwierdzić, że nie jesteśmy sami na wysuniętej placówce, że ma się ktoś o nas upominać, że nie zapominają o nas rodacy w kraju. Podane nam ręce wasze ujmujemy w nasze spracowane dłonie do wzajemnego uścisku i oświadczamy, że jesteśmy, byliśmy i pozostaniemy Polakami — dowodem tego setki mogił pomordowanych ofiar - braci naszych przez bandy Hitlera za niewyrzeczenie się polskości. Nieustraszeni wytrwaliśmy na naszej placówce, polskie biją w nas serca, polski jest duch nasz, do polskiej należymy wspólnoty, niech wiedzą o tym nasi rodacy w kraju, niech wie o tym cały świat. Mogiły pomordowanych ofiar braci i rodzin naszych nie są nam tylko miejscami smutku i żałoby, lecz są one nam źródłem, z którego moc do życia czerpiemy i długo tak my, jak i przyszłe pokolenia czerpać będą. Wszyscy pragniemy co rychlej wrócić do naszej Macierzy, połączyć się z wami rodacy, lecz wrócić pragniemy z całym naszym dorobkiem, dorobkiem materialnym, kulturalnym. Nie wolno nam pozostawić naszego dorobku, a jest on znaczny. Jest majątek nieruchomy i ruchomy. Jest i żywy inwentarz krwią i potem naszych rąk zdobyty, który wyłącznie do nas należy. Pragniemy dorobkiem naszym przyczynić się do odbudowy nowej Polski, pomnożyć majątek polski. Podnosimy podane nam przez „Ilustrowany Kurier Polski" hasło — „Polacy — do Polski!"

Prosimy Rząd Polski, prosimy rodaków i SP o pomoc w naszych zamierzeniach. Zapraszamy delegację rodaków i SP do nas. Niech żyje Polska, niech żyje Stronnictwo Pracy! WALDEMAR KASPRZAK

Pismo Stalina do austriackiej partii komunist.

LONDYN (obs. wł.). W Wiedniu ogłoszono, że generalissimus Stalin w odręcznym piśmie wystosowanym do austriackiej partii komunistycznej zapewnił, że rząd radziecki spowoduje przyspieszenie akcji repatriacji austriackich jeńców wojennych z Rosji. Repatriacja zostanie ukończona przed końcem bież. roku Odpowiedź ta zostanie również zakomunikowana rządowi austriackiemu.

Min. Minc w Paryżu

PARYŻ (obs. wł.). Rozgłośnia paryska podała do wiadomości, że przybycie delegacji polskiej do Paryża — z min. Mincem na czele, spodziewane jest dziś. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w poniedziałek na Quai d'Orsay.

1000 grobów brytyjskich w Polsce

W Polsce rozpoczęła prace brytyjska komisja grobów. Komisja przeprowadza identyfikację grobów brytyjskich, których jest w Polsce ponad 1.000. Dotychczas zidentyfikowano tylko 300 grobów.

DEBATY nad upaństwowieniem transportu w Anglii

LONDYN (obs. wł.). Dyskusja w brytyjskiej Izbie Gmin nad ustawą o upaństwowieniu środków transportowych trwała do godz. 11 przed południem, tj. bez przerwy przez 21 godzin. Izba głosowała kilkakrotnie nad poprawkami wniesionymi przez Izbę Lordów.

2 opinie o planie Marshalla

WASZYNGTON (ZAP). Z okazji ogłoszenia sprawozdania w sprawie sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych podał Truman pierwsze bliższe dane dotyczące planu min. Marshalla. Projekt ten nazwał prez. ośrodkiem obecnej polityki zagranicznej Ameryki. Należy go wykonać nawet w razie ściągnięcia na kraj skutków inflacyjnego nacisku oraz spowodowania braku dóbr. Jeśli Europa nie zostanie zasilona pożyczką dolarową należy się liczyć z zastojem amerykańskiego eksportu, pomoc amerykańska zaś umożliwi produkcję towarów chętnie widzianych na rynku Stanów Zjednoczonych i da możność zapłaty za produkty amerykańskie pożądane w Europie. Obecny wydatek tzn. udzielenie pożyczki dla państw starego kontynentu jest słuszny, gdyż — wg określenia Trumana — stanowić on będzie zaledwie drobną część kosztów prowadzenia ewentualnej wojny.

WASZYNGTON (PAP). Senator Taft, przywódca republikanów, wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone winny przysyłać do Europy raczej maszyny i surowce niż żywność. W ub. roku — powiedział Taft — pomoc amerykańska dla Europy przedstawiała wartość 4 miliardów dolarów.

Senator Taft ocenił krytycznie pożyczkę dolarową dla Wielkiej Brytanii, określając ją, jako „błąd", gdyż Anglicy wyczerpali ją prawie w zupełności jedynie na zakupy żywności, filmów i tytoniu.

** LORD PAKENHAM ze względów zdrowotnych odłożyć musiał swój wyjazd do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

** DO PRAGI przybyła samolotem bułgarska delegacja handlowa. Rozmowy potrwają do końca tygodnia.

Krwawa masakra ludności greckiej koło Salonik

ATENY (obsł. wł.). W miejscowości Libritta, położonej w odległości 60 km od Salonik, wojska rządowe po wyparciu powstańców urządziły krwawą rzeź. Wśród 30 zabitych przeważają kobiety i dzieci. W więzieniu miejskim zamordowano 4 więźniów, a 15 raniono.

W greckiej prasie demokratycznej opublikowano doniesienia o strasznych warunkach, panujących w obozie zesłańców na wyspie Ikari. Więźniowie w liczbie 3.000 zwracają się z apelem do wszystkich ludzi świata o pomoc i ratowanie ich przed śmiercią głodową. Zesłańcy nie mają ubrań, pożywienia, medykamentów i dachu nad głową. Podobne warunki panują na wyspie Lamos, gdzie przebywa 900 zesłańców. Organizacja lewicowa EAM złożyła protest przeciwko nieludzkiemu traktowaniu zesłańców politycznych.



Druk sensacyjnej powieści pt. Hakenkreuz nad Pesztem pióra Janusza Rychlewskiego rozpoczniemy już dnia 1 sierpnia br.

Czytelników naszych, pragnących zapewnić sobie nieprzerwane dostarczanie naszego pisma z niezwykle ciekawą powieścią zachęcamy do natychmiastowego zaprenumerowania IKP

Prenumeratę przyjmuje Oddział IKP w Bydgoszczy, pl. Ign. Daszyńskiego (dawn. pl. Teatralny) „pod Arkadami".

Młodzież całego świata na festiwalu w Pradze

PRAGA (PAP). Na światowy festiwal młodzieży do Pragi przybyła w tych dniach dalsza delegacja młodzieży ze Związku Radzieckiego, składająca się z 20 Rosjan, 36 Mongołów i 32 Koreańczyków. Dotychczas przybyli do Pragi przedstawiciele 53 narodów. Oprócz młodzieży ze wszystkich krajów Europy, Stanów Zjednoczonych, wszystkich dominiów brytyjskich, Indii i większości państw północnej Afryki, można też zauważyć egzotyczne twarze z Jamajki, Madagaskaru, północnej Rodezji, Tanganiki, Indonezji, Burmv i Chin.

Eksperci banku międzynarodowego opuszczają Polskę

WARSZAWA (PAP). Pan E. G. Burland, przewodniczący przebywającej w Polsce grupy badawczej Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju w Waszyngtonie, podał do wiadomości, że grupa zakończyła swoje studia nad bieżącymi zagadnieniami gospodarczymi Polski i zamierza wyjechać do Stanów Zjednoczonych w ciągu najbliższych dni. Panowie Hebley i Lipkowitz spędzili parę tygodni w Katowicach, poświęcając się badaniom problemów przemysłu węglowego i pochodnych. P. Welk ekonomista analizował w Warszawie dane ekonomiczne przedkładane mu przez CUP, zainteresowane ministerstwa oraz Narodowy Bank Polski.

Grupa odbyła szereg wycieczek po Ziemiach Odzyskanych oraz odwiedziła polskie porty.

Utarczki słowne delegatów na Radzie Bezpieczeństwa — Stanowisko Polski w sprawie Grecji

NOWY JORK (obsł. wł.) Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa doszło do szeregu ostrych starć słownych, w czasie dyskusji nad powołaniem stałej komisji granicznej w Grecji. Delegat amerykański domagał się, aby Rada Bezpieczeństwa wyraziła pod adresem północnych sąsiadów Grecji, tj. Jugosławii, Albanii i Bułgarii ostrzeżenie. Propozycji tej sprzeciwił się delegat radziecki Gromyko, stwierdzając, że wniosku takiego Zw. Radziecki nie może przyjąć.

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 7 lipca br. przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa dr Lange wygłosił przemówienie w którym uzasadnił stanowisko rządu polskiego w sprawie konfliktu greckiego i przedstawił własne propozycje, zmierzające do poprawy stosunków między Grecją i jej północnymi sąsiadami.

Ambasador Lange omawiając meritum sprawozdania komisji zawierającego oskarżenia Albanii, Bułgarii i Jugosławii o mieszanie się do spraw wewnętrznych Grecji, — stwierdza iż prawdziwość tych oskarżeń nie została dowiedziona. Orzeczenie komisji zostało wydane jedynie na tej podstawie, że oskarżenia wysunięte przeciwko północnym sąsiadom Grecji nie zostały obalone. Na tak wątłej podstawie nie wolno wydawać wyroku skazującego. Dr Lange wnosi, by Rada Bezpieczeństwa odrzuciła oskarżenie z braku dostatecznych dowodów, podkreślając jednocześnie. iż wytłumaczenia rozruchów w Grecji trzeba szukać w wewnętrznej sytuacji tego kraju.

Proces twórców nielegalnego „Stronnictwa Narodowego" w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP) W Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnego „Stronnictwa Narodowego", dążącego do obalenia obecnego ustroju Polski. Na czele wymienionej organizacji stał przedwojenny działacz „Stronnictwa Narodowego" adwokat Kotowski Witold. W 1946 r. osk. Kotowski z polecenia kierownictwa nielegalnego „Stronnictwa Narodowego" utworzył oddział tej organizacji na terenie woj. łódzkiego. Pomagali mu w tym K. Bryński, A. Belka, J.Dębowski oraz J. Melka, zasiadający wraz z nim na ławie oskarżonych. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na kary więzienia od lat trzech do dziesięciu. Na mocy ustawy o amnestii oskarżonym Kotowskiemu, Bryńskiemu i Melce darowano połowę kary. Pozostali dwaj oskarżeni zostali uwolnieni od kary.

** OGŁOSZONE urzędowe dane statystyczne stwierdzają, że liczba urodzin w Anglii i Walii w ostatnim kwartale przekracza wszystkie dane z ostatnich 27 lat. Ogółem urodziło się ostatnio 241.000 dzieci.

„Europa Report" donosi:

Gigli zaprzecza, jakoby miał być autorem książki pt. „Dlaczego jestem faszystą".

Rzym: Światowej sławy spiewak Beniamino Gigli podał do prasy sprostowanie, w którym w jak najostrzejszy sposób zaprzecza, jakoby napisał, ukazującą się pod jego nazwiskiem książkę „Dlaczego jestem faszystą".

Scotland Yard wykrył w Berlinie centralę przemytu

Berlin: W angielskiej strefie okupacyjnej wykryto przy wybitnej pomocy detektywów Scotland Yardu międzynarodową szajkę przemytników. Detektywi znaleźli w schowku olbrzymie ilości złota, drogich kamieni i platyny na sumę jednego miliona dolarów. W drugim miejscu znów znaleźli 10.000 angielskich funtów i 3 miliony amerykańskich papierosów. W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że przemytnicy w większej ilości przewozili aparaty radiowe do Holandii i Luxemburga.

Zaaresztowanie dyrektora paryskiego „Moulin Rouge"

Paryż: Według urzędowych wiadomości aresztowany został dyrektor paryskiego „Moulin Rouge" Fougrot, ponieważ podczas okupacji współpracował z Niemcami.

Śmiertelny skok z 83 piętra

New-York: Niesłychane samobójstwo miało niedawno miejsce w New-Yorku. Z drapacza Empire State Building zeskoczyła elegancko ubrana, młoda niewiasta. Spadła na stojące pod drapaczem auto. Ciało jej zostało tak zmasakrowane, że niesposób zidentyfikować samobójczyni. W torebce znaleziono tylko kartkę ze słowami: „Dość było".

** W WARSZAWIE zawarty został tymczasowy układ handlowy między Polską a Węgrami.

3 „Szkice olejne"

Od Połczyna do Mielna

W borowinie i morskiej wodzie ZDROWIE i RADOŚĆ ŻYCIA

Wrażenia z wycieczki prasowej po państwowych uzdrowiskach Pomorza Zachodniego

(Od specjalnego wysłannika IKP)

(Dokończenie)

I dlatego to do uroczych i jakby wytwornych *Międzyzdrojów* zjeżdżają coraz tłumniej kuracjusze, a raczej letnicy, chociaż dojazd tu nie jest łatwy. Trzeba bowiem ze Szczecina jechać albo statkiem do Świnoujścia, albo koleją do Recławia, a stamtąd już samochodami PZU na miejsce przeznaczenia. Państw. Zarząd Uzdrowisk Pom. Zach. ułatwia własną komunikacją swoim gościom dojazd również do wszystkich innych uzdrowisk, usuwając w ten sposób b. poważny mankament; troskę o komunikację.

Międzyzdroje podobno nie potrzebują żadnej reklamy. Sława ich zatacza coraz szersze kręgi bez wszelkiej propagandy. Kto raz spędził sezon w Międzyzdrojach, wróci tu nie tylko sam, ale i nakłoni do przyjazdu wszystkich swych znajomych.

Uzdrowisko dysponuje kilkunastu pensjonatami urządzonymi z całym komfortem, poza tym istnieje tu szereg domów wypoczynkowych związków zawodowych. Wszystko to położone uroczo prawie na zachodnim cyplu wyspy Wolyń zelektryzowane, skanalizowane, wygodne. Plaża o drobnoziarnistym piasku duża i ładna, na niej kosze plażowe. Długie molo wrzyna się w Bałtyk. Daleko na zachód widnieje niewyraźnie Świnoujście, cel miłych wycieczek motorówką (w Świnoujściu, w którym uzdrowisko nie zostało jeszcze przejęte przez PZU, istnieje narazie tylko delegatura tej instytucji) na wschód wysokie, tuż nad morzem wyrastające wzniesienia. przypominające żywo kępę rozewską.

Zamierzone uruchomienie zdewastowanych podczas działań wojennych urządzeń kąpielowych (borowina, solanka) niewątpliwie podniesie jeszcze wartość i popularność tego uzdrowiska, do którego przed 1939 rokiem zjeżdżały corocznie tysiące gości zagranicznych (Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy, Anglicy).

Komu atmosfera wielkiego kąpieliska nie przypada do gustu, może na miejsce wypoczynku wybrać np. *Dziwnów*. Jest tutaj nieco skromniej, a przede wszystkim ciszej. Plaża nieco węższa, chociaż długa. Wzdłuż niej prowadzi piękny deptak. Pensjonaty kryją się w lesie nadmorskim, nie brak też parku zdrojowego. Dziwnów położony jest na wysuniętym cyplu, między morzem a rzeką Dziwną, za którą już rozciąga się wyspa Wołyń. Dojazd tu najłatwiejszy do Kamienia, a stamtąd już środkami komunikacyjnymi PZU.

W obecnym sezonie Dziwnów przygotowany jest na przyjęcie około 300 kuracjuszy-letników. Atmosferą ciszy i spokoju przypomina Dziwnów leżące na drodze doń *Międzywodzie*, uzdrowisko jeszcze bardziej zakonspirowane w lasach, zdolne przyjąć obecnie okoo 400 osób w zacisza leśnych domków i will-pensjonatów. Zarówno jednak Dziwnów jak i Międzywodzie czynią wrażenie letnisk „nieodkrytych", Jestem jednak przekonany, że mieszczuch spragniony zacisza wyniesie najmilsze stąd wspomnienie, gdyż obydwie te miejscowości w większym stopniu zasługują na nazwę „ustronie" jak prawdziwe *Ustronie Morskie*, które stanowiło dalszy punkt etapowy naszej wycieczki. Miejscowość ta, znajdująca się w niewielkiej odległości od Kołobrzegu, czyni wrażenie pięknego, wypielęgnowanego ogródka z czyściutkimi alejkami z żwirowanymi ścieżynkami, z altankami will i pensjonatów. Nastrój ogólny, aczkolwiek nie dorównuje tamtemu, przypomina nastrój Międzyzdrojów: gwarno z dancingiem, ludniej. Nie dziw to przecież; łatwo tu dotrzeć, połączenia komunikacyjne dobre. To samo zresztą zauważymy w *Mielnie*, które jako najbliższe dawnych ziem i samo zresztą zauważymy w *Mielnie*, które jako najbliższe, dawnych ziem i mające oprócz tego bliskie zaplecze ludnego Koszalina nie cierpi na brak gości, a już w niedzielę i dni świąteczne do tego stopnia zaludnia się na plaży, że trudno znaleźć miejsce na spoczynek.

Mielno jest centralnym uzdrowiskiem dyrekcji PZU, która w tym punkcie ma jeszcze pod zarządem uzdrowiska: Mielenko. i Uniesty. Położenie Mielna jest bardzo korzystne, gdyż uzdrowisko znajduje się na wąskim przesmyku między morzem a wielkim jeziorem Jamno. Pensjonaty tu również porozrzucane po sosnowym lesie — parku, tuż nad morzem. Ważne dla wesołych kuracjuszy: orkiestra zdrojowa na miejscu. Zakłady doskonale administrowane. Dojazd z Koszalina specjalną linią kolejową.

Wszystko ładnie i pieknie — może ktoś zapytać — ale koszty. Otóż ceny są b. umiarkowane, obliczone na to, aby człowiek pracy mógł sobie pozwolić na odpoczynek, na nabranie sił wprost ze źródeł energii, słońca i morskiej wody. Zasługą bowiem PZU będzie, jeśli z roku na rok do coraz to bardziej zagospodarowanych uzdrowisk coraz to liczniej przybywać będą ludzie szarej pracy.

Jani.

Wykaz maksymalnych cen detalicznych

na artykuły przemysłowe wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

A. ARTYKUŁY BAWEŁNIANE I LNIANE

za 1 metr

Nr	Artykuł	Cena
B. 127	Kreton 71 cm	153 zł
B. 125	Koszulówka drukowana 80 cm	173 „
B. 105	Drelich 71 cm	173 „
B. 236	Cajg ubraniowy 140 cm	345 „
B. 391	Ubraniowy męski 142 cm	345 „
B. 239	Manchester 71 cm	307 „
B. 439	GG 400 Manchester 71 cm	301 „
B. 102	Podszewka bawełniana 71 cm	157 „
B. 113	Pościelowe 140 cm	241 „
B. 315	Wsypy farbowane czerwone 80 cm	203 „
B. 121	Surówka 71 cm	103 „
B. 240	Płótno harcerskie 71 cm	179 „
B. 275	Ubraniowy męski 71 cm	205 „
B. 293	Flanela ubraniowa aksamitna drukowana 70 cm	191 „
B. 333	Chustki do nosa drukowane — 1 tuz.	546 „
	Nici 200 mtr glas. — 1 szpulka	64, „
6807	Płótno lniane bielone 140 cm — 1 metr	350 „

B. ARTYKUŁY JEDWABNE

za 1 metr

Nr	Artykuł	Cena
J. 101	Jedwab bieliźniany gładki 82 cm	378 „
J. 115	Jedwab bluzkowy 85 cm	716 „
J. 112	Podszewka atłasowa 85 cm	573 „
J. 194	Jedwab szlafrokowy sztuczny, 90 cm	431 „
J. 117	Crep mongol. gładki 92 cm	529 „
J. 117/2	Crep mongol. wzorzysty 92 cm	601 „
J. 119	Georgetta gładka 90 cm	716 „
J. 119/3	Georgetta wzorzysta 90 cm	824 „

D. ARTYKUŁY WEŁNIANE

za 1 metr

Nr	Artykuł	Cena
2100/15	Boston barwiony 100% wełny, 145 cm, Bielsko	6.905 „
2100/5	Wełna ubraniowa 100% 142 cm	6.482 „
2109/30	Wełna ubraniowa 0% 140 Fabr. 9	557 „
2107/2	Wełna ubraniowa 60% 142 cm Bielsko	2.704 „
2224/4	Mundurkowe 25% wełny 142 cm Fabr. 4	927 „
2118/29	Płaszczowy męski 50% wełny 143 cm Bielsko	2.925 „
2118/8	Płaszczowy męski 100% wełny, 150 cm, Bielsko	6.946 „
2104/1	Ubraniowy męski 60% wełny, 142 cm, Łódź	3.088 „
2108/3	Ubraniowy męski 30% wełny, 140 cm, Tomaszów	1.275 „
2205/6	Sukienkowy damski 100% wełny, 130 cm, Bielsko	3.474 „
2206/2	Sukienkowy damski 60% wełny, 128 cm, Tomaszów	1.854 „
2207/2	Sukienkowy damski 30% wełny. 121 cm, Zgierz	774 „
2222/2	Płaszczowy damski 100% wełny, 145 cm, Bielsko	5.403 „
2223/4	Płaszczowy damski 60% wełny, 140 cm, Fabr. 10	4.062 „
2224/1	Płaszczowy damski 30% wełny, 140 cm, Tomaszów	1.545 „
2225/3	Płaszczowy damski 0% wełny, 145 cm, Zgierz	555 „

E. POŃCZOCHY I ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE

za 1 parę

Nr	Artykuł	Cena
P. 106	Pończochy półgaz., I gat.	728 zł
P. 153	Pończochy jedw., popularne	292 „
D. 969	Kostium kąpielowy damski 100% wełny, 1 szt.	2.330 „
D. 375	Spodenki kąpielowe 30% wełny, 1 szt.	437 „
D 101	Koszula jedwabna męska	1.748 „
D. 699	Blezer, 100% wełny	4.077 „
D. 138	Komplet bez koronek	656 „

G. WYROBY GUMOWE

za 1 parę

Artykuł	Cena
Sniegowce damskie 3/4, z zamkiem błysk.	2.138 zł
Sniegowce damskie 3/4, na 3 guziki	1.283 zł
Sniegowce damskie 3/4, krótkie, na 2 guziki	1.176 zł
Sniegowce dziecięce od 2—8 lat	1.069 „
Kalosze męskie płytkie	855 zł
Kalosze zimowe głębokie	962 zł
Kalosze dziecinne	831 zł
Opony rowerowe 28 × 1,5 — 1 szt.	1.094 zł
Opony rowerowe 28×1 3/4 — 1 szt.	1.267 „
Opony rowerowe 26 × 2 1 szt.	1.426 zł
Dętki rowerowe 28 × 1 1/2 — 1 szt.	518 zł
Dętki rowerowe 28 × 1 3/4 — 1 szt.	533 zł
Dętki rowerowe 26 × 2 — 1 szt.	648 zł

Głogów czeka na odsiecz

(Specjalny reporter IKP opisuje swoje wrażenia z ziemi śląskiej)

To miasto wygląda z daleka, jak tętniąca życiem oaza wśród zniszczenia i pustki. Tak samo, jak gdzie indziej, sterczą wieżyce kościołów, otoczone gęstym rojem kamienic, tak samo, jak gdzie indziej Odra obiega je szerokim łukiem, odbijając w sobie zarysy ulic i gmachów.

Trzeba dopiero podjechać bliżej, przyjrzeć się dokładniej, aby odkryć smutną prawdę: Głogów jest miastem umarłych. Zegary na wieżach stanęły na godzinie pierwszej i od dwu lat nie posunęły się ani o minutę dalej. Dlaczego?

Głogów przed wojną liczył 33.000 mieszkańców. Rozwijał się tu pięknie przemysł żelazny, pracowały fabryki maszyn, krochmalnie, cukrownie i młyny. Głogów leżał w nader dogodnym punkcie: tu koncentrował się cały przemysł spożywczy żyznej okolicy. Głogów nie miał jednak charakteru miasta fabrycznego. Zamieszkiwali go w ogromnej większości bogaci właściciele, ciułacze pracowici, którzy na starość budowali sobie piękną willę na przedmieściu, zanurzoną po uszy w różach i bzach.

W ostatnich latach przed wojną miastu przybyły nowe budowle: były to ogromne kompleksy budynków koszarowych, a nad Odrą szeroko rozbudowana stocznia. W stoczni tej wyrabiano części składowe dla łodzi podwodnych i desantowych, które następnie przewożono do Szczecina, gdzie podlegały ostatecznym montażom.

Na wieść o zbliżającej się ofensywie Armii Czerwonej, miasto przepełnione zrazu uciekinierami, zaczęło gwałtownie pustoszeć. Niemcy nie uciekali daleko: wszyscy wierzyli bowiem święcie, że Odra będzie stanowiła niezwyciężoną zaporę, na której załamie się każda ofensywa. Wreszcie na całym obszarze miasta została jedna dywizja piechoty, jedna dywizja Volkssturmu i 7 tysięcy ludności cywilnej, która nie zdążyła uciec. Ponadto Niemcy rozporządzali pewną ilością broni maszynowej, pozbawieni byli natomiast zupełnie artylerii i lotnictwa.

7 tygodni trwało oblężenie Głogowa. Codzień nad miastem zjawiały się samoloty radzieckie i codzień zrzucały one tysiące ulotek, wzywających do kapitulacji. Dowództwo niemieckie nie dawało jednak za wygraną: pod gradem kul armatnich i bomb lotniczych ginął Głogów. Wreszcie w tajemnicy sztab niemiecki wsiadł do motorówki i starał się nocą umknąć Odrą. Odra jednak zdradziła Niemców: o kilkanaście kilometrów od Głogowa zostali oni schwytani.

Śmierć nie opuściła jednak Głogowa. Śpi ona dzisiaj, ukryta w girlandach róż wśród opustoszałych ogrodów. Waruje na progach domów, jak wierny pies. Biada temu, kto znęcony pięknem kwiatów podejdzie bliżej. Śmierć — to tysiące min, których usuwanie sprawia wiele trudności. Przybyszowi do Głogowa mówi się tylko krótko: proszę się trzymać głównych dróg. To wszystko.

Piękna, zabytkowa katedra, barokowe kościoły sterczą dzisiaj zapomniane i bezużyteczne. Taki sam los spotkał stary ratusz. Zaledwie kilka ulic i kilkanaście pojedynczych budynków ocalało w morzu ruin. Mieszczą się w nich urzędy, szkoły i szpitale.

Kto nie pamięta z historii bohaterskiej obrony Głogowa, który nawet za cenę śmierci swoich dzieci nie otworzył bram niemieckiemu cesarzowi Henrykowi? Dzieci Głogowa dzisiaj wczesnym rankiem biegną krętymi ścieżynami wśród ruin, gdzie każdy krok grozi śmiercią, do szkoły. Tu rodzi się nieśmiało jeszcze Głogów jutrzejszy.

Głogów dzisiejszy, to nietylko ruiny i śmierć, nietylko ciężkie gałęzie lip i girlandy zdziczałych róż, których nikt nie zrywa. W ruinach tych żyje dzisiaj kilka tysięcy Polaków, a znad Odry dochodzi do naszych uszu miarowy łoskot młotów, jęk wiertarek i obrabiarek, błyskają olśniewające ogniki spawaczy. To pracuje wielka stocznia Polskiej Żeglugi na Odrze. 320 robotników krząta się przy wielkich cielskach holowników. Gruby „Kopernik" jest już prawie gotów i za parę dni zjedzie po szynach do Odry.

Stocznia głogowska pracuje pełnym życiem, choć zza drutów i płotów przygląda się tej pracy śmierć. Kontrast jest tak uderzający, że trudno się z nim pogodzić.

Dlatego też wyjeżdżamy z Głogowa z lekkim westchnieniem ulgi, a zarazem z podziwem dla tych kilku tysięcy, którzy mogą tu wytrwać i pracować. Ludzi tych powinno się udekorować specjalnymi odznaczeniami, gdyby tych odznaczeń byli żądni. Dzisiejsi głogowianie nie domagają się sławy ani zaszczytów. Mówią oni tylko to, co powiedział kiedyś reportażyście „Odrodzenia" pracownik huty Stołczyn pod Szczecinem:

„Najgorsze, proszę pana, że nie każdy uznaje."

„Ale to nic — kończy jeden z nich — grunt, że przed dwoma laty zakładali się ze mną znajomi: nie wytrwasz, uciekniesz. Wytrwałem, nie uciekłem. Wytrwało wielu innych. Dzisiaj, jutro tysiące pójdą naszym śladem".

I znowu Głogów ginie nam zwolna z oczu, sprawiając z dala wrażenie żyjącego, wielkiego miasta, zapatrzonego w błękitne fale Odry. Złudzenie jest tak silne, że zapominamy o śmierci, a pozostają nam w pamięci tylko kwitnące róże i drgająca życiem stocznia.

Głogów czeka, jak przed wiekami, na odsiecz całej Polski.

Najdroższy artysta

Bing Crosby jest najlepiej zarabiającym artystą. Uchodzi on obecnie w Hollywoodzie za gwiazdę nr 1. Występować zaczął jako aktor jeszcze w szkole. Niezależnie jednak od występów uczył się dalej i największym jego marzeniem było zostać adwokatem. Triumfy, jakie odniósł w czasie dalszych występów, doprowadziły go do Hollywoodu. Popularność zawdzięcza nie tylko zdolnościom, ale i dużej pracy.

Bolesław Kubiak

MURZYNI w BAWARII

Szaleni szoferzy — Za tabliczkę czekolady... — Nowa rasa niemiecka

50.000 małych murzyniątek

Szosą w stronę Monachium jedzie auto z kilku Polakami. Naprzeciw środkiem szosy z zawrotną szybkością pędzi wojskowy samochód amerykański. Odległość między dwoma pojazdami maleje z ułamkiem każdej sekundy. Polski kierowca zjeżdża na bok, lecz wóz amerykański pędzi dalej środkiem drogi i



zderzenie wydaje się rzeczą nieuchronną. Przy kierownicy ciężarówki amerykańskiej z rękami podłożonymi pod tył kędzierzawej głowy z papierosem w grubych wargach siedzi „czarny" szofer. Dwie Polki z małymi dziećmi na rękach przymykają oczy i mdleją ze strachu. Murzyn wyciąga spokojnie ręce spod głowy, kładzie je na kierownicy, robi nią automatyczny ruch w prawo i lewo. Ciężarówka jest już poza polskim autem i pędzi dalej przed siebie.

• • •

Murzyni stanowią znaczny odsetek amerykańskich wojsk okupacyjnych w Bawarii i są przeważnie zatrudnieni przy taborach, najczęściej jako szoferzy. Mają więc oni stosunkowo dużą swobodę poruszania się w terenie, ułatwiony dostęp do zapasów żywnościowych, a stąd bardzo ułatwioną możność obcowania z cywilną ludnością niemiecką, ściślej zaś mówiąc, z Niemkami.

Dwuletni pobyt „czarnych" w Bawarii wykazał, że są oni bardzo romantycznym narodem. Wiadomo od dawna, że „Murzyn lubić biała kobieta", ale że „biała kobieta nie lubić Murzyna". W Ameryce zbliżenie się Murzyna do białej kobiety kończyło się zawsze dla niego tragicznie — zlinczowaniem przez tłum białych.

A jak przedstawia się ta sprawa tu w Bawarii, która była przecież kolebką ruchu hitlerowskiego, narodowego socjalizmu i rasizmu? Można by sądzić, że młode Niemki, niedawne członkinie BDM, którym przez tyle lat mówiono uporczywie o wyższości ich rasy, będą unikały obcowania z żołnierzami armii okupacyjnych, a tym bardziej z „czarnymi". Tymczasem tutaj w Bawarii „in der Heimat der Bewegung" linczowani przez białych w „kraju wolności" za stosunek z białą kobietą „czarni" mogli powiedzieć, że „niemiecka biała kobieta lubić bardzo Murzyna".

Za tabliczkę czekolady, za puszkę konserw bawarska Olga czy Berta bardzo chętnie przyjmuje u siebie czarnego adoratora, a dowodem tego, że przyjmuje go bez zastrzeżeń, jest w Bawarii ponad 50.000 małych murzyniątek. Źle się dzieje z rasą „Herrenvolku".

Choroby weneryczne szerzą się tu w zastraszający sposób. Oblicza się, że około 85 procent kobiet niemieckich w Bawarii jest chorych wenerycznie. Zgnilizna moralna i cielesna zapuściła głęboko swe korzenie w Niemczech powojennych.

Można spotkać tu szesnastoletnie, a nieraz młodsze matki z biało-czarnymi pociechami. Rodzice tego „kwiatu" bawarskiej młodzieży patrzą na jej postępowanie przez palce. Wpływ ich na córki jest minimalny, prawie żaden.

Czarni Don Juani są bardzo troskliwi o swoje wybranki i często w nadmiarze tej troskliwości ingerują w nieswoje sprawy. Starają się oni nie tylko o żywność dla swoich Olg i Bert, ale również o mieszkania odzież itp., popadając często w kolizję z prawem.

W wojskowym samochodzie amerykańskim bardzo często zobaczyć można obok czarnego szofera białą jego kochankę. Murzyni zmuszają miejscowe władze niemieckie do różnych świadczeń na rzecz swych



utrzymanek. Zdarzają się wypadki użycia siły przez czarnych troskliwych opiekunów a nawet zdemolowania niemieckich urzędów.

Zdaje się, że po powrocie swych czarnych obywateli do ojczyzny, władze cywilne Stanów Zjednoczonych będą miały z nimi trochę kłopotu.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

70

Rozejrzał się wokoło, o ile na to pozwalała noc, ciemna bardzo, choć gwiaździsta. Jakiś las z lewej strony drogi — nie, tego nie pamięta, choć całą tę okolicę schodził wówczas wielokrotnie w harcerskich ćwiczeniach. Zwłaszcza właśnie lasy! Ale dwadzieściajeden lat, mogło się zmienić wiele! Choćby — ta szosa! Wówczas to była zwykła piaszczysta, wiejska droga!

Zapalił latarkę elektryczną i raz jeszcze badał mapę. Szosa nie przechodzi przez Dąbrowę, lecz wiedzie wprost ku wschodowi, przez Cisowskie lasy. Do wsi trzeba skręcić na tym rozwidleniu dróg, za wzgórzem. To też przecież znane wzgórze! Jak to Wanda mówiła, że je nazywają miejscowi ludzie? Diabelskie, przeklęte, czy tam jakoś!

Zaraz za nim, w dole, stał przecież ten dąb, ich dąb! Czy też jeszcze istnieje?

Przypomniał sobie z przedziwną wyrazistością te chwile, gdy z Wandą siadywali na krawędzi wzgórza, napawając się dalekim, pięknym w swej melancholii widokiem łąk i bagnisk, leżących po drugiej stronie rzeczki i ciągnących się hen, aż do widnokręgu, aż do sinej linii lasów.

Do lasu! Tak, żeby tylko ten cały potok ludzki zdążył przed świtem do jakiegoś większego lasu! To jedyne schronienie, jedyna nadzieja!

Znów musiał wstrzymać konia, gdyż jakieś dwa wozy sczepiły się kołami i zatarasowały drogę. Już wokoło powstawał zator, kłębowisko zdenerwowanych, przemęczonych ponad wszelką miarę ludzi, gdzie nikt już nie zważał na szarże, na rozkazy, gdzie ustawały wszelkie względy dla kobiet i dzieci nawet.

Leszczyc próbował zjechać w bok i polami ominąć zator, ale koń zaraz począł zapadać się w jakichś niedojrzanych w ciemnościach rowach, w jakichś bagniskach, potykać się na jakichś przeszkodach, aż porucznik zdecydował się raczej na powrót na szosę, choć aż wrzał cały z niecierpliwości.

Musi przecież śpieszyć! Te czołgi, idące od południa, mogą już być blisko! Ale jak tu można śpieszyć, jak tu, do najjaśniejszej cholery! można śpieszyć?

Pocieszał się, że byle minąć skrzyżowanie dróg, to dalej pewnie będzie lepiej. Cały ten tłum dąży przecież ku wschodowi, droga ku Dąbrowie będzie na pewno wolniejsza!

Nim jednak zbliżył się ku temu punktowi — cały ruch na szosie zamarł nagle i nad stłoczonym, przedenerwowanym tłumem począł wzrastać gwar, krzyki, klątwy, a w miarę, jak od tyłu napierały coraz nowe fale ludzkie, zamęt rósł, potężniał do rozmiarów już chaosu.

Jakiś wycofujący się z zamętu podoficer objaśnił Leszczyca co się tam dzieje: poprzeczną drogą ciągnie ciężka artyleria i obie kolumny najechały na siebie na skrzyżowaniu. Jakiś wóz sczepił się z działem i obalił i właśnie ludzie pracują nad oczyszczeniem drogi. Ale tam już całkowity dom wariatów!

Porucznik uniósł się w siodle, usiłując coś dojrzeć, ale słyszał tylko przed sobą zmieszany chór krzyków, przekleństw, komend. Błyskały tam, mimo surowych zakazów, latarki i ludzie się mrowili, ale tum nie ruszał z miejsca i zator rósł coraz bardziej, napierany z tyłu.

Równocześnie ciemność poczynała rzednąć i Leszczyc, raz po raz oglądając się ku wschodowi, stwierdził z niepokojem, że niebo tam szybko nabiera barw lekko zielonkawych, przechodzących stopniowo w złotawe, gwiazdy nikną, tylko jeszcze Wenus świeci jasno — gwiazda poranków.

Świt! Zaraz się rozjaśni całkowicie, a wówczas... Wczoraj nadlecieli nawet przy pierwszym, przedświtowym jeszcze brzasku!

Rozejrzał się znów wokoło. Z lewej strony las, zagajnik właściwie, wysoki ledwie na parę metrów, z prawej, o jakie pół kilometra, czarny, płaski, wyraźnie odcinający się od szarości nieba, masyw znanego wzgórza.

Nie może dłużej czekać! Nie wolno mu! Jeśli szosą nie można — musi spróbować na przełaj, choćby pieszo!

Raz jeszcze zmusił konia do przebrnięcia mokrego rowu z prawej strony drogi i ruszył wprost przez łąkę ku wzgórzu.

Gdy jednak koń, zmęczony bardziej od człowieka, gdyż poprzedniego dnia był cały czas pod siodłem i w drodze, potknął się raz i drugi z przykrym chrapaniem — porucznik zdecydował się i zeskoczył na ziemię. Wnet nogi poczęły mu lgnąć w rozmokłych torfach, potem w jakichś kleistych, pulnych podorywkach, zapadał w jakieś nieoczekiwane doły, buty wnet poczęły ciążyć, jakby ziemia go chwytała za nogi i wstrzymywała uparcie.

Ale szedł naprzód, cały zlany potem, sapiąc ciężko i klnąc w duchu.

...Nadlecieli jeszcze prędzej niż poprzedniego dnia, nawet nie czekali na świt. Jeszcze szosa ledwie się poczynała bielić w ciemności, zaledwie lasy wynurzały się z szarości oparów, zaledwie dalekie pianie kogutów we wsi zwiastowały nadchodzący dzień — gdy już wypadły z nad krawędzi czarne, przeklęte sylwetki!

Zapowiedzieli się dalekim hukiem motorów, lecz nim tłumy na szosie, czy artyleria na bocznej drodze, zdążyły zorientować się z której strony zbliża się złowieszczy głos, nim ludzie zdążyli rzucić się ku lasowi — już samoloty były tuż!

Lecieli nisko, nad samymi drzewami. Potężnym hukiem motorów zgłuszyli wszystkie głosy ziemi, samym swym widokiem wzbudzili panikę i zamieszanie. Gdzieś, od kolumny artyleryjskej poczęły bić karabiny maszynowe, ale głos ich znikł natychmiast w huku eksplozyj.

Czarne sylwetki zataczały koła nad skrzyżowaniem dróg, lekkie bomby padały seriami na stłoczone wozy, działa, ludzi, rwąc, miażdżąc, rozpędzając, a jednocześnie „sztukasy" prały bombami ciężkimi, które wyrzucały w powietrze całe drzewa, wyrywały połacie szosy, wzbijały gejzery błota i piachu.

Jakby piekło rozpętało się na drogach. Niektóre wozy próbowały wyrwać się z zamętu, wpadały do rowów, grzęzły w błocie, ludzie porzucali mienie, odbiegali wszyscy w popłochu, w przerażeniu rozbiegając się na wszystkie strony, szukając schronienia nawet w młodym zagajniku.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Reportaż żniwny
Napisał K. Mazurkiewicz

Chłopska epopea

Wieś Mniszewice Małe

Ciężko było na przednówku — Ponure horoskopy 40% strat. — Kartofle czekają na deszcz. — Dobry Bóg - Ominęły grady

Gospodarz nazywa się Łucz, a wieś Mniszewice Małe. Dom Łucza otacza sad. Wiśnie poczerniały na gałęziach. Ogródek ćmi się od kwiatów. Są naturalnie biedne i bez pretensji.

Zboże podchodzi pod stodołę. Jutro, świtaniem, pierwsza kosa wejdzie w żytni gąszcz, jutro Łucz zaczyna żniwa. Na odwieczerzu warto jest pogadać. Bóg zesłał dobry wieczór i jutro ześle dobry dzień. Żyto zawsze należy do Boga.

Wymarzło — opowiada nam Łucz — wymarzło dużo. Szły przymrozki jak szczerbate wilki i kąsały ruń. Kurczyły się w ciemnych nockach serca mniszewickich ludzi. A radio stukało cyframi: 10°.... 20°.... 39°!!.... Wymarzło 40% chłopskiej epopei, która nazywa się żytem. Na odwieczerzu dobrze jest pogwarzyć. Chłopskie maciejki pragną dobrej kosy. Łuczowa na stole stawia zsiadłe mleko. Nie tęga jest przedżniwna kolacja.

A potem była susza — mówi dalej spokojnie Łucz. — Czekaliśmy ciągle deszczów. Żyto „mdlało". Żółkła młoda kartoflowa nać. W gazetach pisali że niedobrze. A my czekaliśmy deszczu.

Jakoś po Bożym Ciele przerwał się pierwszy deszcz. „Smakował" dobrze i odtąd przemieniło się wszystko.

— W porę przyszedł? — pytam Łucza..... On nie przyszedł w porę — odpowiada — ale przyszedł z ratunkiem. Zetlało by wszystko na nic.

Rano wychodzimy na żniwa. Łucz kosę wyciągnął „na glanc".

Przeżegnał się, nim uderzył w mniszewickie pole. A potem już poszło równo......

Niedługo potem Łucz schylił się i podniósł kłos. Rozcierał go na dłoni długo, prawie „oficjalnie". Potem dmuchnął, aż frunęły oście. Na dłoni zostało ziarno. Łucz uśmiechnął się pogodnie.

Ziarno byo jędrne i okazałe. Bóg przesądził widocznie jego sprawę na lepsze.

Idziemy do innych żniwiarzy. Tam są więksi „gburzy" i pracuje maszyna. Konie ciągną w niemym natężeniu „skrzydlaty" wóz. Idą za nim gromadą dziewczęta przejęte, uważne, czujne. Przez 10 lub 12 godzin ścigać ich będzie chłopskie, żniwne słońce. Prażyć będzie w zapaski i chusty, rozkwitłe „kiej maki" na polu koło Małych Mniszewic.

Łucz jest natomiast sam. Wbił się już mocno w zagon — przygarbiony i zajadły. W południe przyniosą mu obiad. Pewnie żur i mleko. Chłop zdmuchnie z koszuli żytni pył i położy się z miską na miedzy.

Wtenczas do Łucza przyjdą nowe troski. Kartofle ciągle chcą deszczu. Obrodziły słabo. Mało ich leży pod radliną i drobne.



Foto — SAP

Tymczasem w górze dojrzewa słoneczna godzina. W pociętych kłosach hałasują małe świerszczyki. W sposób czysty i srebrny drwią z trosk biednego Łucza. Wyliczają mu radosne cetnary i wróżą rzęsisty omłot.

Więc chwyta Łucz kosę i „następuje" dalej. Za łączką przysiadł sobie wieczór i liczy Łuczowe pokosy. Ot, jeszcze jeden, jeszcze dwa.... Za godzinę sypnie wieczór rosą na żytnią sadź i wypłoszy z olszyn nietoperze. W domu już skarży mi się Łuczowa na przednówek. Że był ciężki. Ale dobrze, że ominęły ich grady. Podobno na Kujawach źle (gazety pisały...) A u nich — dzięki Bogu — ogrody śpieją dobrze. I owsy też.

Wychodzę z chaty. Położę się na miedzy już bez niebieskich chabrów. Chcę jeszcze raz usłyszeć mniszewickie żniwa...... I rozmowę srebrnych świerszczyków o pokonanym chlebie......

Orbis zapowiada uruchomienie

30 sleepingów w jesieni

W trosce o zaspokojenie życzeń i potrzeb pasażerów „Orbis" rozbudowuje swój tabor kolejowy w miarę możliwości technicznych. Oddanie do użytku wagonów sypialnych na 10 najważniejszych liniach krajowych stanowiło pierwszy etap prac nad stworzeniem wygodnych warunków przejazdowych dla pasażerów.

Drugim etapem będzie uruchomienie na jesieni dalszych 30 wagonów sypialnych na szeregu nowych linii, które obsłużą już całe terytorium kraju. W nowych wagonach wprowadzone zostaną znaczne ulepszenia, zapewniające pasażerom maksymalnie wygodną podróż. Wagony sypialne są obecnie wykańczane w zakładach Zjednoczenia Przem. Taboru i Sprzętu Kolejowego (dawniej H. Cegielski) w Poznaniu.

Należy nadmienić, że w kursujących w tej chwili wagonach „Orbisu" wprowadzono, wzorem lat przedwojennych, sprzedaż napojów chłodzących, co uniezależnia pasażerów całkowicie od ich nabywania na postojach.

Zakopane na wesoło

Zakopane, w lipcu.

Uprzykrzywszy sobie góry urzędowych papierków, postanowiliśmy na wywczasach zwiedzić dla odmiany góry „autentyczne".

Nasza trójka szczęśliwie dociera do Zakopanego. „Nastroje" zapewnione. Nas troje tj. Henia, Marysia i ja. Ze stacji jeden z gazdów dowozi nas do „Bristolu", gdzie następuje przymusowa separacja: Henia i Marysia zostają skierowane do opodal położonej willi ks. Stolarczyka; ja — do pokoju 38 w „Bristolu". Tamże z pp. Jurkiem i Kaziem z Gdyni szybko zyskujemy sobie miano „3-ch Budrysów". Mamy pokój z balkonem od południa, z widokiem na Giewont, a raczej na chmury, które go prawie bez przerwy zasłaniają. Czekamy na zmianę pogody i zrezygnowani śpiewamy na melodię: „W Saskim Ogrodzie koło fontanny..."

Każdy z naiwnych
Wywczasowiczy
Wciąż na pogodę
Słoneczną liczy.

Gdy się z ulewą
Budzi poranną,
Myśli, że szumi
Strumyk z fontanną.

By zmienić nazwę
Wszelkie są dane
Zakopanego
Na „Zakapane".

W chwilach „wolnych od deszczu" robimy wypady na miasto. Po ulicach włóczą się stada „polodowcowych niedźwiedzi", zachęcając przechodniów do uwiecznienia się w ich towarzystwie, póki ten rodzaj zwierzęcy całkiem nie wyginie wraz z ostatkami szarotek i krokusów. Wystawy sklepów z pięknymi eksponatami sztuki góralskiej pozwalają się nam zorientować, jak wysoko, pod każdym względem, ta sztuka stoi. Nic dziwnego, że niektórzy namiętni kolekcjonerzy pamiątek szybko i cienko zaczynają śpiewać następną strofkę naszych kupletów:

Chociażem mieszczuch,
Daję Wam słowo,
Że kocham sztukę
Naszą ludową.

Wie, co jest warta
Góralska sztuka,
Ten, co „górala"
W portfelu szuka.

Korzystając z jednego dnia słonecznego, wybieramy się na Kasprowy Wierch. W Kuźnicach po raz pierwszy puszczamy się w powietrze „na sznurku". Podziwiamy piękne panoramy. Gdzieś w dole widać wierzchołki świerków i maleńki, powoli sunący po ziemi cień, rzucany przez nasz (trzydziestoosobowy) wagonik.

Niewiasty czują się trochę nieswojo i rozważają jak to zwykle bywa w takim wypadku, ewentualność zerwania się liny. Dodajemy im otuchy powiedzonkami w rodzaju: „Co ma wisieć, nie utonie" itp. A propos ewentualnej katastrofy, to definicja odróżniająca ją od zwykłego nieszczęścia brzmi następująco: „Kolejką jedzie teściowa. Jeśli się lina zerwie, to będzie katastrofa: jeśli się nie zerwie — nieszczęście".

W drodze powrotnej spotykamy zdobywców Giewontu, nucących:

Raz człek żonaty,
Mocno strapiony,
Pod nieobecność
Rzekł swojej żony:

„Piękne są Tatry,
Szczęsne Karpaty,
Lecz biedny Giewont,
Bo on żonaty!"
— „Jakto żonaty?"
Ktoś się tak wzdryga.
— „Żonaty, bo krzyż
Swój stale dźwiga".

Wracamy znów kolejką. Jest ona w ten sposób urządzona, że gdy jeden wagonik „idzie" do góry, drugi zjeżdża na dół. Analogicznie do cen urzędowych i wolnorynkowych.

W następnych dniach robimy jeszcze wycieczki do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej. Przez pozostałą część wywczasów „kapie". Nic więc dziwnego, że Trzej Budrysi z pokoju 38 chórem śpiewają:

Egzaltujące
Się panie wielce,
Dla gór gotowe
Postradać serce.

Po stracie serca,
Nikt nie zaprzeczy,
Źle żyć, więc trzeba
Je zabezpieczyć.

Pokój trzydziesty
Ósmy ofiarnie
W depozyt serca
Panien przygarnie.

Wszystko, niestety, ma swój koniec nawet dla urzędnika państwowego, który nie może końca z końcem związać, więc i nasz pobyt w „Bristolu" niedługo się kończy. Trzeba będzie pożegnać Tatry, podziękować dyrekcji pensjonatu za troskę o nas i zabrać się koleją do domu.

Becker Zbigniew.

Fraszki

ALARM.

Biją na alarm już z kazalnicy;
Płaczą, zalani z lekka grzesznicy:
Dziś się zamienia, czas nastał zły,
Zamiast łza w „Perłę", to „Perła" [w łzy!

Rozkosze lata.



W okresie wakacyj letnich młodzież zapomina o całorocznej ciężkiej pracy w szkołach i stara się nabrać sił do dalszej nauki. Związek Radziecki, powodowany troską o zdrowie młodzieży, urządza w ciągu całego lata tysiące kolonii letnich, w których miliony dziatwy znajduje odpoczynek i wzorową opiekę. Jednym z piękniejszych obozów letnich jest „Ruza" pod Moskwą, gdzie około 3.000 uczniów i uczenic spędza czas na godziwych rozrywkach. Las, jagody, kąpiel w rzece; w dni pochmurne możność korzystania z bogatej biblioteki i obfite posiłki — gwarantują spędzenie miło kilku tygodni wakacyjnych. Świadczą o tym uśmiechnięte buzie dziewcząt kąpiących się w łagodnych falach rzeki Moskwy.

Z cyklu: Gdzie spędzimy urlop?

Od Mielna do Kamienia

szumią fale Bałtyku

Odzyskane wybrzeże Bałtyku w całej swej krasie i powabach może nam dać to co kiedyś było dla nas marzeniem. Dziś każdy człowiek pracy i obywatel może dowolnie rozkoszować się tym co dawniej było dostępne tylko dla nielicznych. Dziś nie kilkadziesiąt klm. mamy wybrzeża ale kilkaset z przepięknymi miejscowościami nadmorskimi aż po Szczecin.

Niejeden bywalec powie, znam całe wybrzeże! Tak by się zdawało niejednemu. Jednak tak nie jest. Wybrzeże nasze nie jest znane wielu entuzjastom morza. Gdynia, Sopot, Hel to nie całe wybrzeże, bo to tylko punkty centralne na małym odcinku tego wybrzeża.

Pełne wolnej przestrzeni wybrzeże zaczyna się hen daleko poza Gdynią. Mielno, Ustronie Morskie, Kołobrzeg, Horzewo, Pamiątkowice, Poborów, Dziwnów, Międzyzdroje, Świnoujście to są płuca wybrzeża, przez które każdy może wdychać spokój, odpoczynek i radość życia i radość w odpoczynku. Dlaczego nie zwiedzić, tego co jest mniej okrzyczane i modne a tymczasem więcej ciekawe i bardzo piękne. Uzdrowiska i kąpieliska Pomorza Zachodniego są nie mniej piękne i wygodne od innych tego rodzaju uzdrowisk, są tylko trochę dalej położone. To jednak nie przeszkadza by ich nie poznać. Weźmy ot tak dla przykładu przepiękne Ustronie Morskie już dziś więcej znane niż przed rokiem, skromniejsze w budynkach Mielno lecz nie ustępujące piękną plażą i zadrzewieniem.

Mniej znane Horzewo i Pamiątkowice nie ustępujące pod względem piękna Ustce lecz jakże znacznie tańsze od tej ostatniej i bardziej swobodne i godne oka znawcy z różnymi malowniczymi zakątkami. Morze i las, woda powietrze i słońce, żywioł morski i dzika przyroda w połączeniu z kulturą miasta daje wszystko to co przeciętny mieszkaniec z głębi lądu, chciałby mieć i wykorzystać w ciągu krótkiego czasu. Większa odległość i może trochę trudniejszy dojazd (z przesiadkami) wynagrodzi nam beztroska natura i swoboda ruchu. Nie bądźmy więc niewolnikami tego co modne lub okrzyczane, szukajmy sami piękna i, odkrywajmy je dla siebie i innych. Nasze przepiękne wybrzeże zachodnio-pomorskie od Mielna aż po Kamień i Międzyzdroje jest godne zwiedzenia przez tych, co pragną uzyskać spokój i wypoczynek po trudach całorocznej pracy i tych co pragną ujrzeć piękno naszego morza i wybrzeża.



Samotna sosna w Ustce
Foto Matuszewski, Słupsk

Komfortowy samolot

Samolot typu Handley-Page „Hermes", który zacznie obsługiwać brytyjskie zamorskie linie lotnicze w roku 1948 posiadać będzie szereg nowych urządzeń dla wygody pasażerów.

Instalacja mikrofonu w kabinie pilota i głośnika w głównej kabinie pasażerskiej umożliwi pilotowi zwracanie uwagi pasażerów na mijane interesujące miejscowości, jak również udzielanie im wszelkich niezbędnych instrukcji.

Obok każdego siedzenia umieszczony będzie mały głośnik radiowy z regulatorem, aby umożliwić pasażerom słuchanie w czasie drogi audycji radiowych.

Maksymalna waga przy której samolot typu „Hermes" będzie mógł wystartować wynosić będzie 82.000 funtów będzie on mógł wię zabierać około 40 pasażerów.

Pierwszy wariant samolotu tego typu wyposażony będzie w cztery motory Hercules 763, które pozwolą samolotowi na odbycie jednorazowo około 2.000 mil z szybkością 250 mil na godzinę. Drugi wariant wyposażony będzie w maszyny o napędzie turbinowym typu „Theseus" i pozwoli na przebycie dystansu 2.000 mil z szybkością 290 mil na godzinę.

O czym nie każdy wie...

Według mediolańskiego pisma „Astrologia i Transcedentalizm" ciała niebieskie w rzeczywistości nie istnieją. Są to tylko obrazy, odbite na niebie „przez działanie promieniowania, które nadaje życie niezliczonym ciałom świetlnym". Ta nowa astronomiczna koncepcja — tak zwana teoria Halona — przynosi „nową wizję przyszłości". Poruszona jest również sprawa nowej cywilizacji bez wojen i rewolucji. Opracowano kompletny system wszechświata i schemat czterech epok ludzkości, trwający 26.000 lat.

*

W stoczni w Belfaście został wybudowany i spuszczony na wodę lotniskowiec „Eagle", który jest najpotężniejszym okrętem świata tego rodzaju. Jego matką chrzestną była księżniczka Elżbieta. Nowa ta jednostka floty angielskiej posiada najnowocześniejsze zdobycze techniki i komfortu, jest jednocześnie lotniskowcem, fortecą i miasteczkiem pływającym o dwutysięcznej załodze.

Kalendarzyk

Piątek, 25 lipca 1947 r.
Katolicki: Jakuba.
Słowiański: Nieznaniena.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Należyta

otrzymała należytą karę

BRDGOSZCZ (re) Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 20-letniej Klary Należytej i jej przyjaciółki o rok starszej Reginy Majewskiej,o skarżonych o kradzież garderoby z mieszkania Marii Kasprowiczowej, zam. przy ul. Brzozowej 46/3.

Oskarżone korzystając z nieobecności gospodyni, dostały się przez okno do jej mieszkania i skradły większą ilość garderoby. Większą chciwość okazała Należyta.

Odpowiednio do winy sąd wymierzył im karę. Należyta została skazana na 6 miesięcy więzienia. a Majewska na 2 tygodnie aresztu.

Młodociana złodziejka w „Warszawiance"

BYDGOSZCZ (re) Do restauracji „Warszawianka" przy ul. 20 stycznia zgłosiła się pewnego dnia 19-letnia panienka z prośbą o zatrudnienie. Ponieważ właściciela lokalu nie było, Elżbieta Ackermanówna pracownica „Warszawianki" zaproponowała przybyłej by pomogła jej myć talerze. W międzyczasie Ackermanówna zmuszona była na kilka minut opuścić kuchnię. Złożywszy próbę umiejętności gotowania panna Stasia zniechęciła się do pracy i wyszła. W parę minut później skonstatowano w szufladzie stolika kuchennego brak 748 zł.

Sprawczyni uszłaby sprawiedliwości, gdyby nie przypadkowe spotkanie z Ackermanówną na karuzeli, skąd młodą pannę zabrano do MO.

W rezultacie oskarżona Stefania Orlikowska, stanęła przed sądem grodzkim, który, uznając jej winę za udowodnioną, skazał amatorkę cudzego mienia na 8 miesięcy więzienia.

Trzy wyroki śmierci i długoletnie więzienie

Członkowie nielegalnej organizacji przed Sądem Wojskowym

BYDGOSZCZ (kin). Rejonowy Sąd Wojskowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Tadeusza Derkowskiego (pseud. „Cichy") zam. w Strupczewie, pow. płocki i jego towarzyszy: A. Fryczkego (pseudonim „Orzeł"), nauczyciela szkoły powsz., lat 34, zam. w Skaszewie, gmin. Chalin, pow. płocki, Franciszka Dzięgelewskiego (pseud. „Wojtek"), lat 37, zam. w Strupczewie, pow. płocki, Ryszarda Dzięgielewskiego, (pseud. „Wicher"), lat 25. zam. w Strupczewie, pow płocki, Ryszarda Irgielskiego (pseud. „Śmiałek"), lat 21, zam. w Broniewie, pow. płocki, B. Pączkowskiego, lat 38, zam. w Włocławku, ul. Toruńska 40 i J. Morka, lat 25, zam. w Płonczynie, pow. lipnowski.

Wszyscy oskarżeni stali pod zarzutem przynależenia do nielegalnej organizacji N.S.Z., której celem było obalenie ustroju demokratycznego państwa polskiego. W toku przewodu sądowego zarzut ten został oskarżonym w pełni udowodniony na podstawie ich zeznań jakoteż dowodów rzeczowych w postaci ulotek antyrządowych, broszur itp. wskazujących wyraźnie na kierunek działalności wymienionych. Ponadto wszystkim oskarżonym udowodniono posiadanie broni palnej, na którą nie mieli zezwolenia władz oraz branie udziału w napadach i rabunkach oraz mordach dokonanych na terenie Dobrzynia n. Wisłą i okolicy. Szczególnie ciężkim zarzutem dla oskarżonych było zamordowanie komendanta ORMO w Dobrzyniu J. Raszkiewicza, którego w dn. 16 listopada ub. r wszyscy oskarżeni wyciągnęli wspólnie w nocy z mieszkania, nie pozwalając mu się ubrać i zaprowadzili nad Wisłę, gdzie oddano do niego szereg strzałów, które chybiły. Tę okoliczność wykorzystał Raszkiewicz i skoczył do wody, co go jednak nie uratowało od śmierci Kilku z członków bandy oddało do uciekającego strzały, które zabiły go. Szefem wywiadu na terenie Dobrzynia był wymieniony A. Fryczke. On to był właściwym przywódcą organizacji. Z jego to rozkazu zginął wymieniony komendant ORMO i rozbrojony został pewien oficer WP. Ponieważ działalność członków nielegalnej organizacji prowadzona była w okresie od sierpnia 1946 r. do maja 1947 r., tj. już po ogłoszeniu amnestii, sąd dopatrzył się złej woli oskarżonych i wydał surowe wyroki.

Tadeusz Derkowski, oficjalny dowódca organizacji, skazany został na karę śmierci. Również wyroki śmierci otrzymali: A. Fryczke i Franciszek Dzięgielewski. Ryszard Dzięgielewski skazany został na dożywotnie więzienie. Ryszard Irgielski otrzymał 15 lat więzienia, B. Pączkowski 13 lat, Morek — 12 lat więzienia.

Niebieski ptaszek za kratkami

Okradł w pociągu śpiącą pasażerkę

BYDGOSZCZ (re) Niektórzy ludzie okazują zdecydowany wstręt do pracy i wolą nawet popełnić przestępstwo, niż uczciwie zapracować na kawałek chleba.

Do takich panów należy 23-letni Jan Wirkusz, bez zawodu, i stałego miejsca zamieszkania. Będąc w dniu 6 czerwca br. na peronie dworca osobowego w Bydgoszczy zauważył on przez okno, że w jednym z przedziałów wagonu kolejowego prócz jednej pogrążonej w śnie kobiety nie ma zupełnie pasażerów. Wirkusz skorzystał z tego i wszedłszy bezszelestnie do przedziału kolejowego, skradł walizkę uśpionej pasażerki. Po doraźnej „rewizji" złodziejaszek wyrzucił dokumenty za terenem dworca i wykupiwszy bilet do Inowrocławia, pojechał beztrosko do Poznania. W Gnieźnie wykryto pasażera na gapę i zatrzymano go. MO sprawdzając dokumenty podejrzanego zajrzała również do walizki. której zawartość — garderoba damska i dziecięca — nasunęły podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży. Wirkusz nie przyznał się do winy oświadczając, że walizkę otrzymał od kolegi z Bydgoszczy, który polecił mu przewieźć ją do Poznania. Celem wyjaśnienia sprawy, zatrzymanego odstawiono do Bydgoszczy, gdzie Wirkusz przyznał się do popełnienia kradzieży i wskazał miejsce ukrycia dokumentów pokrzywdzonej. Wobec braku stałego miejsca zamieszkania, sąd zastosował wobec niego areszt zapobiegawczy.

W czasie rozprawy oskarżony przyznał się do popełnienia przestępstwa i został skazany na rok więzienia.

Szaber przy Al. 1 Maja

Szabrownik skazany na 15 miesięcy więzienia i 3000 zł grzywny

BYDGOSZCZ (re) Przy Al. 1 Maja mieszkała A. Wróblewska wraz ze swym lokatorem B. Modrzejewskim. W końcu ub. roku Wróblewska na dłuższy czas opuściła mieszkanie z czego skorzystał sublokator i prawie doszczętnie okradł mieszkanie. Gdy właścicielka mieszkania wróciła do domu, stwierdziła brak mebli, bielizny, 2 ubrań, kolczyków złotych z brylancikami itp. Na jej pytanie co do kolczyków Modrzejewski odpowiedział, że zastawił je za wódkę i że w najbliższym czasie zostaną one zwrócone.

W rezultacie Modrzejewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie sobie cudzego mienia.

Oskarżony nie przyznał się do winy, i oświadczył, że gdy po aresztowaniu Wróblewskiej przyszedł do mieszkania, zastał je już wyprzątnięte. Powołani świadkowie zeznali wręcz przeciwnie.

Jeden ze świadków zeznał. że widział jak dwie obce jej kobiety w obecności oskarżonego wynosiły różne przedmioty. Inny świadek oświadczył, że kupił od Modrzejewskiego lustro, koc i lornetkę za 650 zł. Poza tym widziano oskarżonego wynoszącego większy pakunek — były to prawdopodobnie pierzyny. Sąsiad mieszkający obok pokrzydzonej oświadczył, że przeczuwając popełnienie kradzieży chciał, by syn Wróblewskiej nocował w jej mieszkaniu. Projekt ten jednak nie doszedł do skutku, ponieważ oskarżony 3 dni po aresztowaniu Wróblewskiej zamknął mieszkanie na kłódkę i plan ten uniemożliwił.

W świetle tych zeznań wina oskarżonego nie budziła wątpliwości. to też sąd skazał Modrzejewskiego łącznie na 15 miesięcy więzienia i 3.000 zł grzywny.

Ze względu na wysokość kary i obawę ukrycia się oskarżonego, przed wymiarem sprawiedliwości, Modrzejewskiego bezzwłocznie po rozprawie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) — piątek i sobota g. 20: „Pokromnienie złośnicy", — niedziela g. 20: „Szklana menażeria".

DYŻURY APTEK: od dnia 19 do 26 bm. „Centralna", Al. 1 maja 27, tel. 23-14, „Pod Złotym Orłem", Ryne 1, tel. 19-31.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23-47, Pogotowie Ratunkowe 10-00, Straż Pożarna 29-70, Międzymiastowy 00. Postój dorożek samoch. 36-35

Zebrania

✱ **Dziś w dniu 25 bm. o godz. 17** odbędzie się zebranie plenum zarządu miejskiego Ligi Morskiej w lokalu Oddz. przy ul. Długiej 37 (Hotel Polski). Przybycie wszystkich członków zarządu jest konieczne.

✱ **Uwaga harcerze 7 drużyny!** Zbiórka członków, celem omówienia obozu, odbędze się w sobotę, dnia 26 bm. o g. 16 w harcówce, przy Ekspedycji Towarowej.

✱ **Uwaga Sekcja motocyklowa BKS. „Polonia".** W sobotę, dnia 26 bm. Sekcja Motocyklowa urządza wycieczkę w nieznane. Zbiórka o godz. 18,30 przy Zakładach Wodociągowych, ANl. 1 Maja. Samochód do dyspozycji.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

SOBOTA, 26 LIPCA:

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Progr. og.-polski. 8.30 Muz. por. z płyt. 8.55 Wiad. miejscowe i ogłosz. 11.57 Progr. og.-polski. 13.10 Muzyka obiad. — wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera; H Wojciechowska — skrzypce, I. Dubikowa — śpiew. 14.00 Wiad. z Pomorza 14.10 Muz. taneczna z płyt. 14.35 D. ciąg muzyki tanecznej. 15.00 Progr og.-polski. 18.30 Przegl. prasy pomorskiej. 18.35 Koncert życzeń. 18.58 Progr. og.-polski.

Z APROWIZACJI

(a) **Wydział Apr.ł m. Bydgoszczy** komunikuje, że w czasie od 25—30 bm. można otrzymfać na karty zaopatrz. z czerwca cukier, i to: kat. I prac. kup. 11 — 0,5 kg, kat. II prac. kup. 11 — 0,4 kg, kat. I R kup. 11 — 0,25 kg, kat. M kup. 15 — 0,25 kg, kat. D kup. 16 — 0,25 kg; na karty D-7 i D-12 kup. 1, wzamian za mleko otrzymać można po 4 tabl. czekolady „U" a 2 onz. wzgl. 2 tabl. a 100 g; na karty D-3, D-7 i D-12 kup. 17 — po 0,5 kg dżemu. Dżem można otrzymać w następ. punktach rozdz.; Borakiewicz, ul. Chocimska 1, Fluder — Sieroca 2, Gniewkowski — Stary Rynek 27, Jacmierski — Toruńska 75, Malingowski — Aleje 1-go Maja 13, Ormińska — Kujawska 70, Poprawa — Kujawska 109, Spółdz. Prac. Spoż. — Dworcowa 23, Suszyński — ul. Miejsk. — Król. Jadwigi 1, Bydg. Spółdz. Spoż. — Dworcowa 23, Suszyński — ul. Dworcowa 51. — Sklepy rozdz. wydadzą dżem z pozostałości z maja. Kto nie wykupi przydziału w oznaczonym terminie traci prawo do niego. Kupcy rozliczą się do dnia 2. 8. 47.

SPORT

Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o „złoty wieniec WMKS Partyzant"

odbędą się 10 sierpnia w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (pik). Ruchliwa sekcja motorowa WMKS „Partyzant" organizuje 9 sierpnia br. na torze żużlowym stadionu miejskiego w Bydgoszczy niewidzianą dotąd po wojnie imprezę: wielkie ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o złoty wieniec WMKS „Partyzant". Zawody te zaliczone zostały przez PZM do II klasy wyścigów.

Udział w wyścigu zgłosili już czołowi zawodnicy największych klubów motocyklowych Polski. Zobaczymy więc na torze znakomitych motocyklistów KS „Unia" (Poznań), KKS (Poznań), PKM (Warszawa), WKS „Legia" (Warszawa), MKS (Sopot) i wielu innych zawodników z całego kraju. Licznie oczywiście reprezentowane będzie również Pomorze.

Atrakcją wyścigów będzie gymghana, czyli jazda zręczności na motocyklu. Będziemy więc świadkami wykonywania skoków na motocyklu, cięcia szablami witek w czasie jazdy, jazdę pomiędzy butelkami, próby jazdy o szybkości minimalnej i szeregu innych widowisk, graniczących ze sztuką cyrkową. Jazda zręczności odbędzie się w Bydgoszczy poraz pierwszy.

Sportowców bydgoskich niewątpliwie zainteresuje zapowiedź pobicia rekordu toru bydgoskiego przez czołowego motocyklistę „Partyzanta" Przybyłki.

Wybredna publiczność bydgoska przekona się, że WMKS „Partyzant" przygotowuje jej niecodzienną imprezę. Jeśli dodamy, że wyścigi (a więc i trybuna) sfilmowane zostaną przez ekipę filmową, to wyrażamy tym samym opinię, że zapowiedziana na 9 sierpnia br. impreza traktowana jest istotnie jako bardzo poważna.

Dalsze szczegóły niezwykle sensacyjnych wyścigów znajdą czytelnicy w jutrzejszym numerze naszego pisma

Rywalizacja oldboy'ów

BYDGOSZCZ (re). Miłośnikom silnych wrażeń przypominamy, że w soobtę o godz. 19 na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie starszych panów „Brdy" i „Gwiazdy". Oba zespoły intensywnie trenują i zapewniają, że widzowie nie tylko zobaczą wysoki poziom gry, ale też i uśmieją się do łez.

W przedmeczu wystąpią juniorzy obu klubów.

O mistrzostwo klasy B

ŻNIN (re). W ubiegłych dniach został rozegrany w Żninie mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej B-klasy między rezerwą „Gwiazdy" i „Pałuczanką". Zwycięstwo odniosła „Gwiazda" w stosunku 4:0 (1:0). Bramki zdobyli Harczenko, Wesoł[illegible] Tobolewski i Weyna.

Śląsk - Budapeszt 3-3

KATOWICE (re). Mecz piłkarski między reprez. Śląska i reprez. Rumunii, występującą pod nazwą „Bukaresztu" zakończył się wynikiem remisowym 3 : 3 (3 : 3). Wobec porażki reprezentacji Polski z tym samym zespołem rumuńskim, wynik remisowy jest dla Śląska wielk. sukcesem. Spotkanie cieszyło się b. wielkim zainteresowaniem. Na dwie godziny przed rozpoczęciem meczu, boisko „Pogoni" było wypełnione szczelnie widzami, których ilość wynosiła około 25.000 Wielu odeszło od kas bez biletów.

Bramki padły w następującej kolejności: prowadzenie zdobył Śląsk w 5 min. przez Spodzieję z rzutu karnego za rękę obrońcy rumuńskiego. W następnych 5-ciu min. padły 2 dalsze bramki. Rumuni wyrównali przez lewego łącznika Spiellmana, a w chwilę po tym Śląsk zrewanżował się bramką zdobytą przez Baka. Po lekkiej przewadze w 22-ej minucie zdobywają Rumuni wyrównanie znów przez Spiellmana, a w 10 min.późniejprowadzenie przez Dimitrescu. W 43 min. Spodzieja nie wykorzystał rzutu karnego a w minutę później Bak po solowym wybiegu, przytrzymany przez trzech przeciwników, podał piłkę Cieślikowi, który z niewielkiej odległości zdobył wyrównanie. Ofiarą ostrej gry Rumunów padł Bak, który trzykrotnie opuszczał boisko i trzykrotnie na nie powracał. Po przerwie mecz był nadal interesujący, mimo iż nie padały bramki. W ostatniej minucie Rumuni mają okazję zdobycia decydującej bramki, lecz Janik ślicznie obronił.

W drużynie Śląska najlepiej wypadł Pięć na środku pomocy oraz Michalski w obronie, który grał tylko po przerwie. Ponadto dobrze spisali się: Janik w bramce, który po przerwie zastąpił Broma, Gajdzik, Bak oraz Cieślik (do przerwy).

Zawody prowadził dr Rutkowski, który miał utrudnione zadanie wskutek zbyt ostrej gry Rumunów.

O mistrzostwo DOKP Gdańsk

BYDGOSZCZ (re). W najbliższą sobotę i niedzielę stadion miejski w Bydgoszczy stanie się miejscem rywalizacji kolejarzy okręgu gdańskiego, którzy walczyć tu będą o czołowe miejsca we wszystkich gałęziach sportu.

Zawody rozpoczną się w sobotę o godzinie 10 przedbojami w grach sportowych i wyścigiem kolarskim na 100 km. o g. 15. W międzyczasie odbędą się przedboje lekkoatletyczne.

W rywalizacji o palmę pierwszeństwa walczyć będą zawodnicy Gdańska, Gdyni, Piły, Tczewa, Torunia, Chojnic, Grudziądza, Brodnicy, Inowrocławia i Bydgoszczy. M. in. zobaczymy tegoroczną mistrzynią Polski w rzucie oszczepem Sinoradzką i reprezentantkę Polski Wiśniewską oraz Duneckiego, Kurdelskiego, Frosta, Macha i innych. Z kolarzy na starcie staną Ritter, Schmidt, Rogalski, Jeszke oraz zawodnicy z Grudziądza i Brodnicy. W grach sportowych wystąpią doskonałe zespoły Torunia, Gdańska, Chojnic i Bydgoszczy.

W dniach 30 i 31 bm. odbędą się mecze piłki nożnej drużyn „Gedania", „Pomorzanin", „Wisły" i „Brdy"

„Pomorzanin" na mistrzostwach DOKP

TORUŃ (kz). Na kolejowe mistrzostwa DOKP Gdańsk, które odbędą się w Bydgoszczy w dniach 26—27 bm., toruński „Pomorzanin" wysyła reprezentację, złożoną z zawodników wszystkich sekcji.

Zawody kolejarzy w Bydgoszczy poprzedzają ogólnopolskie igrzyska kolejowe w Poznaniu, które odbędą się w dniach 15—17 sierpnia br.

Rezerwy „Brdy"

BYDGOSZCZ (re). W niedzielę dnia 27 bm II druż. KKS „Brda" wyjeżdża do Solca Kujawskiego na decydujacy mecz o mistrzostwo B-klasy w swojej grupie z RKS „Wicher".

Zaznaczyć trzeba, że II druż. „Brdy" jest w tej chwili najlepszą rezerwą wszystkich A-klasowyw drużyn na Pomorzu. W drugiej rundzie rozgrywek o mistrz. kl. B na pięć rozegranych gier zdobyła ona 10 pkt.. Stosunek bramek wynosi 21 : 5. Wynika z tego, że kolejarze bydgoscy śmiało mogą patrzeć w przyszłość piłkarską.

Zakończenie OLIMPIADY LOTNICZEJ

(re). W piątym i ostatnim dniu Olimpiady Lotniczej, która odbyła się na stadionie miejskim w Bydgoszczy, rozegrano finałowe spotkania w siatkówce, koszykówce, szermierce na szable i w boksie.

Mistrzem piłki siatkowej został 6 p. l. s. osiągając na cztery gry cztery zwycięstwa (pkt. 120:6). Drugie miejsce zajął zespół Remont. Warszt. Lotn., który na trzy gry poniósł jedną porażkę i trzecie — Techn. Szk. Lot. W piłce koszykowej bezapelacyjnym mistrzem została drużyna Of. Szk. Lot., która pokonała w finale 7 p. l. w stosunku 52:1. Piłkarze tejże szkoły zapewnili sobie pierwsze miejsce, gromiąc drużynę 2 p. l. 8:0 (3:0). Mistrzami w szermierce na szabli zostali 1. chor. Buczak (T. S. L.), 2. płk Gienin i 3. por. Pawłowski (T. S. L.).

W finałowych walkach bokserskich spotkało się na ringu 8 par. W wadze muszej Cyrn (5 Bat. Łączn.) zmusił do poddania się w I rundzie Bednarskiego (4 p. l.); w koguciej Kaczor (T. S. L.) przegrał w drugim starciu przez t. k. o. z Arczewskim (S. p. l.); w wadze lekkiej Gmura (S. P. L.) nieznacznie, ale pewnie wypunktował Karpińskiego (2 p. l. m.); w półśredniej Banaszak (2 p. l.) z powodu kontuzji palca nie mógł walczyć i oddał zwycięstwo walkowerem Knidze (T. S. L.); walkowerem wygrał również Hajczuk (6 p. l.) w wadze średniej; w półciężkiej Nowak (7 p. l.) zwyciężył przez poddanie się Rozpędzika (O. S. L.) i w ostatniej walce dnia Kobyłka (4 p. l.) zmusił do kapitulacji Jaworskiego.

Czołowe zespoły i mistrzowie poszczególnych konkurencji zostaną skierowani na zaprawe do obozu treningowego w Bernerowie, po czym wezmą udział w mistrzostwach armii W. P. w Warszawie

W dniu dziesiejszym odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięskim zespołom i poszczególnym mistrzom wojsk lotniczych.

Z notatnika reportera

(as) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Leona Czarskiego (Niecała 37-1) nieznny złodziej ukradł kostium damski należący do żony właściceia mieszkania.

(as) **Pas transmisyjny** długości 2,30 m i szerokości 9,8 cm skradziony został z fabryki PWP w Łęgnowie.

(as) **Na szkodę firmy ZPMP** skradziona została maszyna do liczenia marki „Bramwig" nr. 1555554.



Mówił kiedyś Czurczil, że podobnież my za żelazno kurtyno mieszkamy. Skąd taka plotka powstała, tego nie wie ani on, ani ja, a gdyby tak pan Czurczil wziął dorożkie, albo też taksówkie i do nas na święto manifestu przyjechał, posłuchał, potańczył na tańcówkach ludowych i zobaczył, jak my Polskie odbudowujem, przestał by trajlować niepotrzebne rzeczy i zaraz by zdanie odmienił. Co ja mogę mówić na ten przykład o murzynach, o wiele nigdy w gościach u nich nie byłem?

A świętowaliśmy 22 lipca bardzo uroczyście. W każdym jednym mieście różne zebrania byli, krzyże zasługi i awanse dawali tym, które odznaczyli się pracą, a potem naród tańczył i bawił się wesoło. Bo i było czego. Jak szkopy swój kaput w Berlinie podpisali, u nas w Polsce same ruiny zostali. Jeden i drugi ręce załamywał i mówił, że leżem gospodarczo, i że nędza nas czeka. Ale ludzie mądrzejsze między sobą pogadali, różne reformy wprowadzili i stanowczo uradzili, ze fest pracować trzeba, bo nikt nam nic nie da, jak sami nie zrobiem. Posłuchał naród i pomalutku tu fabrykie, tam port, gdzie indziej kopalnie uruchomili i teraz jadziem całą parą. Owszem, wszystkim jeszcze ciężko jest, ale harować będziem i jak przemysł uruchomim, wszystkim będzie lepiej. Się rozumie, że jak dajmy na to do jakiejś fabryki maszyny cenne sprowadzić trzeba. zagranica da, ale tak powie: — Owszem, panowie Polacy, chętnie damy maszynę jedną i drugą, ale wy nam węgla tyle to wagonów dacie. I trzeba dać, lecz jak już zupełnie na nogi staniem, inna gawęda będzie. Polepszy się dobrobyt, zarobki wzrosną, a ceny spadną.

Z okazji tego święta fabryka „Ursus" pierwsze polskie traktory na świat wypuściła i dla wsi przekazała. Pracowali robotnicy ciężko ale swoje zrobili i pokazali, że rozumieją, iż rolnicy mało koni mają, a ziemię zaorać trzeba. Jak znowuż chłop zrozumie, że robotnik dla niego się stara, wdzięczność poczuje, podatki chętnie zapłaci i miasto w chleb zaopatrzy. I tak w zgodzie i miłości braterskiej będziem dalej pracować i Polskie budować.

Feluś Lipa.

Niemcy w notatniku

Z powodu przewidywanych złych tegorocznych zbiorów zostanie zawieszona w Bawarii produkcja piwa. Sławni bawarscy piwowarzy zwrócili się do władz amerykańskich z prośbą o udzielenie im pozwolenia produkowania napoju zastępczego, zawierającego tylko 0,6% alkoholu.

*

Amerykańska agencja prasowa, Associated Press, otrzymała licencję zaopatrywania strefy amerykańskiej i amerykańskiego sektoru w Berlinie w dzienniki z USA. Po poczynieniu odpowiednich przygotowań gazety amerykańskie zostaną również rozprowadzone w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

*

Jak donosi radio hamburskie, na zwiedzających obóz dla internowanych na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej oficerów sowieckich, został przez Niemców uplanowany zamach. Władze rosyjskie zwróciły się do komendantury angielskiej z żądaniem natychmiastowego wszczęcia kroków, w celu wykrycia sprawców spisku. W razie nieukarania zamachowców odpowiedzialność za całe zajście muszą ponosić władze brytyjskie.

*

B. bawarski minister denazyfikacji dr Loritz uległ atakowi serca i nerwów i został przeniesiony z celi do szpitala więziennego, gdzie zostanie również poddany gruntownemu badaniu jego stan umysłowy.

Do zarzutów stawianych dr Loritzowi przybył jeszcze jeden, a mianowicie oskarżenie o branie zasiłków pieniężnych na utrzymanie jego partii od niemieckich przemysłowców— „byłych hitlerowców".

Funkcje osadzonego w więzieniu ministra objął, w myśl polecenia premiera bawarskiego Ehardta, dr Hagenauer.

Jest rzeczą ciekawą, czy zostaną też ukarani owi przemysłowcy, „byli" hitlerowcy, którzy w Loritzu hodowali swego nowego Hitlera?

Ogłoszenie przetargu

Urząd Wojewódzki Pomorski — Dział Rolnictwa i Ref. Roln., Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie studzien kopanych i wierconych na osadach powstałych z parcelacji, a mianowicie:

1. maj. Mlotkówko, pow. Wyrzysk — 2 studnie wiercone,
2. maj. Jeziorki Kosztowskie, pow. Wyrzysk — 6 studzien kopanych,
3. maj. Rzęskowo, pow. Wyrzysk — 1 studnia wiercona,
4. maj. Modrakowo, pow. Wyrzysk — 5 studzien kopanych,
5. maj. Warszewice, pow. Toruń — 2 studnie wiercone,
6. maj. Dębiny, pow. Toruń — 5 studzien kopanych,
7. maj. Dębiny, pow. Toruń — 1 studnia wiercona,
8. maj. Dębiny, pow. Łoruń — 5 studzien kopanych,
9. maj. Wichorze, pow. Chełmno — 1 studnia wiercona,
10. maj. Pluskowęsy pow. Wąbrzeźno — 1 studnia kopana,
11. maj. Warpalice, pow. Rypin — 5 studzien kopanych,

w ramach ślepych kosztorysów.

Roboty mają być wykonane zgodnie z ogólnymi warunkami budowy. Termin do składania ofert do dnia 4 sierpnia 1947 r. do godz. 11, w którym to czasie nastąpi w wyżej wymienionym Urzędzie komisyjne otwarcie ofert. Wymagane wadium 1% od oferowanej sumy. Wadium należy wpłacać do Urzędu Skarbowego w Toruniu na konto sum depozytowych Wydziału Wodno-Melior. w Toruniu.

Bliższych informacji udzieli Urząd Wojewódzki Pom. Wydział Wodno-Melior. w Toruniu ul. Bydgoska 74 w godzinach urzędowych, gdzie można zaznajomić się z projektami oraz otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy. Urząd Wojew. Pom. Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu może unieważnić przetarg pisemny, bez podania przyczyny i ogłosić natychmiast po przetargu pisemnym przetarg ustny.

Kalkulacja cen w ofertach ma być oparta na obowiązującej umowie zbiorowej, która weszła w życie w dniu 1. V. 47 r., co oferenci winni potwierdzić w ofertach.

Urząd Wojewódzki Pomorski
Dział Rolnictwa i Reform Rolnych
Wydział Wodno-Melioracyjny
w Toruniu.

(3694

PANSTWOWE LICEUM PEDAGOGICZNE W KWIDZYNIU ul. Warszawska 17 przyjmuje zapisy kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych na rok szkolny 1947/48:

a) do klasy I (dotychczas semestr I i II klas przygotowawczych). Warunki przyjęcia — ukończone 7 klas szkoły podstawowej, nie przekroczony 18 rok życia,
b) do klasy wstępnej o programie VII kl. szkoły podstawowej kandydatów, którzy przygotowaniem i wiekiem nie nadają się jeszcze do klasy I a mają chęć zostać nauczycielami,
c) na 5-miesięczny Wstępny Kurs Pedagogiczny z cenzusem gimnazjalnym.

Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie do 25 sierpnia br. Do podania należy dołączyć 1. życiorys, 2. uwierzytelniony odpis świadectwa szkolnego, 3. uwierzytelniony odpis dokumentu urodzenia.

Przy zakładzie jest internat. Możliwości uzyskania stypendium.

Dyrekcja (3711

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

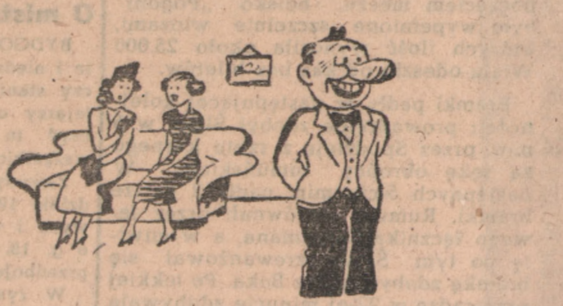
DNIA 26 LIPCA 47 R. (SOBOTA)

6.00 Pieśń por. 6.15 Dzien. por. 6.30 Muz. (płyty). 7.15 Wiad. por. 7.35 Muz. 8.15 Wykład dla naucz. 12.06 Wiad. południ. 12.10 „Melodie ludowe" Gra zespół harmonistów. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Pieśni egzotyczne w wyk. A. Eysmont. 13.00 „Z mikrofon. po kraju". 13.10 Aud. muz. „Wycieczka na Południe". 15.00 Muz. tan. 15.20 Aud. słowno-muz. dla dzieci młodsz. 15.40 Pieśni w wyk. A. Majaka 16.00 Dzien. popoł. 16.20 Wybór i konc. klarnet. 16.40 Skrzynka techn. w oprac. inż. Cz. Klimczewskiego. 16.50 Informacje gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Muz. popularna. 19.00 „Tu mówi Wybrzeże" 19.30 Recital fortep. J. Smidowicza 20.25 Pieśni włoskie z końca XVI stulecia. 21.00 Dzien. wiecz. 21.20 „Sprawy i ludzie" feliet. W. Odolskiej. 21.30 Muz. lekka. 21.45 Słuch. „Zazdrosny Estramadurczyk". 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.20 Muz. tan. 24.00 Muz. tan. 24.01 Hymn.

WARSZAWA II

14.03 Muz. rozrywk. 15.20 Muz. tan. 15.40 Wiad. sport. 15.50 „Listy z Alp" felieton 16.00 Dzien. popoł. 16.20 Konc. solistów. 16.50 Felit. St. Grodzieńskiej. 17.00 Muz. tan. w wyk. Ork. jazz. 17.25 „Bracia z całego świata". 18.00 Konc. życzeń. 19.45 Piosenki lekkie w wyk. Wiery Gran. 20.00 Aud. poet. 20.20 Konc. symfon.

Humor zagraniczny



— Dlaczego zaręczyłaś się z takim śmiesznym jegomościem?

— Ba, to było po prostu nieporozumienie: poznałam go na balu i myślałam, że on ma taką komiczną maskę!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-35567